

Zróbmy sobie terrorystę... a potem go aresztujemy

22 lipca 2021

Kiedy Michael Curtis Reynolds został wyhodowany przez FBI na terrorystę, był on osobą bezrobotną, mieszkającą w domu swojej matki. W 2005 roku, oburzony wojną w Iraku załogował się na forum Yahoo i napisał, że chciałby wysadzić w powietrze rurociąg Trans-Alaska. Poinformował forumowiczów, że do dokonania tego aktu terroru potrzebuje pomocników. Nikt mu nie odpowiedział. Następnego dnia osoba podająca się za agenta Al-Kaidy mu odpisała i zaoferowała 40 tys. dolarów pomocy w przeprowadzeniu zamachu. Zaplanowali oni wyładowanie ciężarówek materiałami wybuchowymi i podstawienie ich pod rafinerię w New Jersey i Wyoming oraz zniszczenie ropociągu Trans-Alaska.

Podający się za agenta Al-Kaidy osobnik umówił się z Reynoldsem na postoju na autostradzie międzystanowej nr. 15 w stanie Idaho. Reynolds nie wiedział jednak, że ów potencjalny rekruter organizacji, która służyła po 11 września za uzasadnienie amerykańskiego militarizmu i napaści zbrojnych na inne kraje, był tak naprawdę informatorem FBI. 5 grudnia 2005 roku kiedy potencjalny zamachowiec dotarł na miejsce, spotkał tam funkcjonariuszy Federalnego Biura Śledczego, którzy dokonali jego aresztowania. Został on następnie oskarżony o udzielenie pomocy organizacji terrorystycznej i skazany na 30 lat więzienia.

W tym jak i temu podobnych przypadkach zastosowano więc prowokację, mającą na celu wykreowanie przez służby specjalne potencjalnego terrorysty po to, aby podtrzymać teorię o zagrożeniu ze strony islamskiego terroryzmu, która to miała utrzymywać nastroje społeczne sprzyjające kontynuowaniu tzw. wojny z terrorem. Oraz zapewne poprawić notowania tajnych służb, w tym przypadku FBI i zagwarantować agencji odpowiednio

wysoki budżet na kolejne lata.

Prokurator T. Marino z Pensylwanii po skazaniu Reynoldsa oświadczył iż „osoby takie jak Reynolds stanowią zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa”. Pochwalił on również FBI i wszystkich zaangażowanych w tą sprawę za doprowadzenie jej do końca i postawienie oskarżonego przed wymiarem sprawiedliwości.

□

Reynolds nie jest jedynym tego typu przypadkiem. Tajne służby Stanów Zjednoczonych od 20 lat wyszukują ludzi z marginesu społecznego, sfrustrowanych lub znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, podsycają ich wrogość wobec otoczenia a następnie udostępniają broń oraz materiały wybuchowe, w posiadanie których sami nie mogliby wejść, aby mogli oni swoje frustracje przemienić w konkretne czyny. W tym przypadku w akt terroru, który zostanie ostatecznie zdemaskowany przez FBI a opinia publiczna dowie się o kolejnym wielkim sukcesie w napompowanej do granic absurdu panice związanej z tzw. wojną z terrorem. Co warto zauważyć, osoby zwabione na przynętę przez FBI zazwyczaj nie miały rzeczywistego kontaktu z organizacjami terrorystycznymi. A więc nie stanowiły praktycznie żadnego zagrożenia, dopóki rzecz jasna nie zostały poddani odpowiedniej obróbce przez tajne służby.

Jak podaje Trevor Aaronson, autor pionierskiej pracy w dziedzinie demaskowania udziału tajnych służb w kreowaniu zagrożenia terrorystycznego, znanej jako „Fabryka terroru”, przez pierwszą dekadę wojny z terrorem, rząd USA posiadał bazę danych z nazwiskami 508 osób zaklasyfikowanych jako terroryści. Spośród nich 243 zostało namierzonych przez informatora FBI, 158 zostało przyłapanych na akcie terroru natomiast 49 spotkało na swojej drodze agenta-prowokatora. Większość tych terrorystów, którzy nie spotkali się z człowiekiem FBI nie była w żaden sposób związana z terroryzmem. Byli oni w zasadzie jedynie drobnymi

przestępcami.

Według Aaronsona spośród 508 terrorystów na liście FBI, właściwych terrorystów można byłoby policzyć na palcach jednej ręki. 72 spośród nich zostało oskarżonych jedynie o składanie fałszywych zeznań natomiast 121 o naruszenie przepisów imigracyjny. Co jasno pokazuje, że tajne służby wyszukują potencjalnych zamachowców zwłaszcza wśród imigrantów.

Innym, obok Reynoldsa, najlepszym przykładem człowieka zwabionego przez służby specjalne i ukształtowanego na terrorystę był Antonio Martinez z Baltimore w stanie Maryland. Martinez przeszedł na islam i przyjął imię Muhammad Hussain. Martinez w wieku 16 lat został oskarżony o napad z bronią w rękę. W wieku 18 lat próbował ukraść samochód jednak jego właściciel udaremnił ten czyn i zatrzymał przestępcę. Nie doszło jednak do jego skazania, gdyż właściciel auta ostatecznie nie stawił się w sądzie.

Martinez nie zamierzał jednak zaprzestać swojej przestępczej działalności. Miesiąc po kradzieży samochodu ukraść on razem z kolegą pieniądze z kasy sklepowej. Rabuś przyznał się do kradzieży 100 \$. Otrzymał on następnie wyrok 90 dni pozbawienia wolności w zawieszeniu plus kolejne 6 miesięcy zawiasów. 3 lata później zdecydował się na chrzest by następnie wybrać jednak islam. Wybrał on rzecz jasna ekstremistyczną wersję mahometanizmu toteż zwrócił on tym uwagę tajnych służb. FBI, czytając jego radykalne wpisy na Facebooku, doszło do wniosku, że nadaje się on idealnie na kolejnego terrorystę wyhodowanego przez służby specjalne. Agent biura dał zielone światło informatorowi, aby ten wybrał Martinez i dowiedział się czy byłby gotów dokonać aktu przemocy.

Poznany przez Martineza terrorysta, rzekomo urodzony w Afganistanie dostarczył mu bombę przeznaczoną do wysadzenia samochodu. Ów „dobroczyńca” nie był rzecz jasna żadnym terrorystą lecz tajnym agentem FBI. Pięć dni później Martinez

ponownie spotkał się z owym człowiekiem. Na spotkaniu był także informator biura, który wyszukał Martineza na portalu społecznościowym. Wspólnie ustalili oni, że dokonają aktu terroru polegającego na podłożeniu bomby pod centrum rekrutacyjne amerykańskiej armii. Następnego dnia plan został wcielony w życie. Kiedy Martinez już aktywował bombę, a przynajmniej tak mu się wydawało, został aresztowany przez FBI. Został skazany na 25 lat więzienia.

Departament Sprawiedliwości skomentował tę sprawę tak: „łowimy niebezpiecznych podejrzanych, zanim uderzą i prowadzimy dochodzenie w taki sposób, aby zmaksymalizować wolność i bezpieczeństwo przestrzegających prawa obywateli.”

Ta orwellowska rzeczywistość przypomina nieco film „Raport Mniejszości” z 2002 roku, gdzie Tom Cruise łapie przestępców zanim Ci dokonają swojego niecnego czynu. Różnica jest jednak taka, że rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko łapie terrorystów, zanim dokonają oni ataku lecz sam ich do niego zachęca i zapewnia wszystkie niezbędne materiały oraz pieniądze do ich przeprowadzenia.

Początek wyszukiwania potencjalnych kandydatów na terrorystów zaczyna się zwłaszcza wśród muzułmanów. Agenci oraz informatorzy FBI wyszukują młodych mężczyzn niezadowolonych ze swojej pozycji społecznej tudzież z polityki zagranicznej USA lub spośród tych, którzy wyrażają aprobatę dla organizacji terrorystycznych. Jeżeli ktoś taki zostanie już odnaleziony, osobnik ten jest następnie urabiany przez tajne służby, które zapewniają mu niezbędne do dokonania aktu terroru materiały oraz finanse.

Taka taktyka nie jest w służbach specjalnych USA bynajmniej niczym nowym. Na początku lat 80-tych, kiedy ulice amerykańskich miast zalewały narkotyki z Ameryki łacińskiej, dostarczane tam m.in. przez paramilitarne bandy kolaborujące z CIA i amerykańskimi doradcami wojskowymi (jak np. Contras w Nikaragui), FBI stosowało podobne metody do zwalczania handlu

tymi substancjami. Najzwyczajniej w świecie agent biura oferował dystrybutorom lub handlarzom towar a transakcja była rejestrowana na kamerze. Kiedy już została ona dokonana, całość „imprezy” była rozbijana przez FBI i handlarze zostawali aresztowani.

Pomiędzy terroryzmem a handlem narkotykami istnieje jednak subtelna różnica – gdyby biuro nie podstawiało fałszywych handlarzy narkotykami w postaci współpracowników FBI, dystrybutorzy zakupili by towar u kogoś innego co wyraźnie potwierdzają statystyki. W przypadku terroryzmu jednak gdyby tajne służby nie zaopatrzyły frustrata czy islamskiego radykała w pieniądze oraz odpowiednie materiały wojskowe, to ten nigdy by ich nie nabył.

Według danych w ciągu pierwszej dekady wojny z terrorem FBI i Departament Sprawiedliwości aresztowały i skazały 150 osób w ramach operacji podstawiania potencjalnemu terroryści konfidenta FBI. Z tych danych wynika, że niewielu z nich miało jakiekolwiek związki z terroryzmem a Ci którzy je mieli, nie mieli jednak żadnych zdolności do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego. Spośród tych 150 spraw o terroryzm, tak jak już wcześniej wspomniałem 49 dotyczyło aktów terroru wykreowanych przez służby specjalne, w tym przypadku przez Federalne Biuro Śledcze.

Jak zauważa wspomniany wcześniej przeze mnie Aaronson, wszystkie najgłośniejsze sprawy tzw. samotnych wilków, islamistów którzy atakowali cele na terenie USA, dotyczyły osób powiązanych z organizacjami terrorystycznymi a nie jak ma to miejsce w przypadku prowokacji FBI, osób, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej bądź też wypisują po pijaku albo po zażyciu innych substancji utrudniających im postrzeganie rzeczywistości, groźby pod adresem Stanów Zjednoczonych czy też konkretnych instytucji lub osób.

Przykładem tego typu osobników był Shahawar Matin Siraj, Amerykanin pochodzenia pakistańskiego, który zaprzyjaźnił się

z współpracownikiem tajnych służb – Osamą Eldawoody’em, który od 2003 roku znajdował się na liście płac biura jako agent mający podsycać ekstremistyczne skłonności muzułmanina. Osama przechwalał się swojemu koledze, że zna się na budowie broni nuklearnej oraz ma powiązania ze ślepym szejkiem, terrorystą skazanym za zamach na World Trade Center w 1993 roku. Siraj słysząc, że jego kolega posiada takie zdolności chciał, aby ten pomógł mu zbudować broń nuklearną, którą następnie chciał zdetonować. W trakcie rozmów o detonacji broni jądrowej Siraj był nagrywany. Nagranie to oraz inne dowody zebrane w sprawie wystarczyły na skazanie Siraja na 30 lat więzienia. Jak zauważył prawnik skazanego, jego klient oraz inni ukształtowani przez tajne służby potencjalni terroryści nie dokonaliby nigdy żadnego aktu terroru, gdyby nie prowokacje biura. Eldawoody za swoją pracę nad sprawą Osamy otrzymał 100 000 dolarów.

Działania służb specjalnych USA mające na celu kreowanie zagrożenia terrorystycznego a następnie bohaterskie go zwalczanie swój szczyt osiągnęły w 2006 i 2007 roku, kiedy już niewielu pamiętało tragedię z 11 września a opinia publiczna była skupiona na niekończących się wojnach w Azji oraz groźbie rozpętania przez reżim Busha kolejnego konfliktu, tym razem z Iranem. Pod koniec drugiej kadencji republikańskiego prezydenta starano się nie korzystać z tej metody kreowania terroryzmu jednak powróciła ona ze zdwojoną siłą, kiedy urząd prezydenta objął Barack Hussein Obama.

W 2008 roku, według danych budżetowych, FBI dysponowało bezprecedensową ilością oficjalnych informatorów, których było 15000 a kolejne 30 tys. pracowało dla biura nieoficjalnie.

O tym, że skazani po operacjach prowokacyjnych FBI terroryści nie są specjalnie groźni dla społeczeństwa najlepiej świadczy przykład Bursona Augustaina, członka tzw. Siódemki z Liberty City,, który został skazany na więzienie po prowokacji służb specjalnych lecz jednak już po kilku latach został wypuszczony a władze nawet nie raczyły poinformować społeczności w której

mieszkał, że był on skazany za terroryzm i może być niebezpieczny dla otoczenia.

Siódemka z Liberty City była to grupa ludzi wywodząca się z sekty religijnej z Miami na Florydzie. Sekta ta czerpała zarówno z judaizmu i chrześcijaństwa, jak i z islamu. Byli oni podpuszczani przez współpracowników FBI do dokonania zamachu terrorystycznego na chicagowski Sears Tower. Grupa ta nigdy nie miała żadnego kontaktu z Al-Kaidą ani żadną inną organizacją terrorystyczną. Jednym z prowokatorów FBI okazał się przestępca, który bił swoją dziewczynę oraz tuszował fakt, że została ona zgwałcona przez jego przyjaciela. Przestępca ten, nazywający się Abbas al-Saidi otrzymał od tajnych służb za ową operację 21 tys. dolarów. Drugi z prowokatorów tajnych służb, biorący udział w kreowaniu tego zagrożenia terrorystycznego – Elie Assaad – otrzymał od FBI za sprawę 85 tys. dolarów. Assaad również miał problemy z prawem – po całej operacji uciekał przed patrolem policji i celował do funkcjonariuszy z broni palnej. Został w trakcie tego pościgu ostrzelany przez stróżów prawa a następnie aresztowany.

W trakcie procesu tej grupy rząd Stanów Zjednoczonych nie był w stanie ani razu wykazać, że bez prowokacji służb specjalnych, grupa ta byłaby w stanie dokonać aktu terroru.

Najbardziej znanym przestępcą, który był informatorem FBI był Whitey Bulger. Współpracował on z biurem przez prawie 20 lat. Jego działalność przestępcza obejmowała wymuszenia, lichwiarstwo, porwania, handel bronią oraz narkotykami. Przez 15 lat ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, z czego przez 12 był na liście najbardziej poszukiwanych zbiegów. Innym znanym przestępcą-informatorem był Luis Martinez, morderca członka rodziny Genovese Charliego Moretto.

Kolejnym przykładem jest informator w Seattle, który przez kilka dni przetrzymywał w pokoju motelowym 18-letnią dziewczynę, wykorzystując ją seksualnie. FBI korzystanie z pospolitych przestępców w zamian za nieściganie ich

przestępstw tłumaczy słowami: „Jedynym problemem gorszym niż posiadanie informatora jest brak informatora”.

Innym tłumaczeniem biura jest stwierdzenie, że „aby złapać diabła, musisz iść do piekła”.

Wykorzystywanie morderców, gwałcicieli, pedofilów czy innych przestępców jako informatorów FBI w zamian za życie na wolności nasiliło się szczególnie po 2004 roku, kiedy to reżim Busha wydał dyrektywę o zwiększeniu liczby informatorów wykorzystywanych przez federalne organy ścigania. Spowodowało to presję na funkcjonariuszy FBI, aby rekrutowali swoich współpracowników nawet spośród brutalnych przestępców.

Zastępca dyrektora FBI ds. walki z terroryzmem Dale Watson spytany przez Trevora Aaronsona o wykorzystywanie przestępców jako informatorów usłyszał, że ważniejsze od etyki i moralności są wyniki. A więc klasyczny przykład reguły cel uświęca środki.

Innym przykładem przestępcy, któremu zapewniono wolność (skrótowo mu wyrok za serię napadów na budki poboru opłat za przejazd przez autostradę) był Theodore Shelby, były członek radykalnej murzyńskiej organizacji – Partia Czarnych Panter, który zarabiał na życie także poprzez okradanie handlarzy narkotyków. Shelby otrzymał w tajnych służbach kryptonim Saeed Torres i miał za zadanie podburzać do działalności terrorystycznej muzułmanina o nazwisku Tarik Shah, którego rodzice byli członkami Narodu Islamu a który był muzykiem i m.in. występował na inauguracji prezydentury Billa Clintona.

3 marca 2004 roku Shah i Shelby pojechali na spotkanie z rzekomym rekruterem Al-Kaidy, który w rzeczywistości był agentem specjalnym FBI o nazwisku Ali Soufan. Shah powiedział Soufanowi, że ma przyjaciela, który był szkolony w obozach Al-Kaidy w Afganistanie. Soufan z kolei powiedział Shahowi, że zna instruktorów Al-Kaidy, specjalizujących się w walce wręcz. Zostali oni jednak umieszczeni w więzieniu Guntanamo i agent

FBI zakomunikował Shahowi, że potrzebuje ich w zastępstwie.

1 kwietnia 2004 roku Shah udał się z Soufanem na spotkanie z człowiekiem Al-Kaidy Rafiqiem Sabirem, o którym Shah wcześniej wspomniał agentowi. Podczas spotkania Shah powiedział Soufanowi, że chce od niego dowiedzieć się szczegółów o broni chemicznej, materiałach wybuchowych i broni palnej. Sabir z kolei opowiadał o swojej pracy w saudyjskiej bazie wojskowej. Po tej rozmowie Soufan nakłonił ich do złożenia przysięgi Al-Kaidzie, mimo iż sam nie miał z nią nic wspólnego. Kilka dni po złożeniu przysięgi FBI aresztowało obu muzułmanów, zarówno Sabira jak i Shaha. Pierwszy otrzymał 15 lat więzienia, drugi 25 lat. Trevor Aaronson w swojej książce o kreowaniu terroryzmu przez FBI z 2013 roku pisał, że Shelby nadal pracuje jako konfident Federalnego Biura Śledczego w sprawach związanych z terroryzmem.

Kolejnym przykładem przestępców wykorzystanych przez FBI do infiltracji muzułmanów byli Mahmoud Omar oraz Besnik Bakalli. Ten pierwszy nielegalnie przebywał na terenie USA i był oskarżony o przestępstwa finansowe natomiast Albańczyk Bakalli był oskarżony o rozstrzelanie. Mieli oni zinfiltrować siatkę terrorystyczną w Filadelfii znaną jako Fort Dix Five.

Członkowie tej grupy, podburzani do popełnienia aktu terroru przez konfidentów FBI (choć sami również wyszli z inicjatywą dokonania tak owego) zostali skazani na dożywocie i 33 lata więzienia. Tylko jeden z nich otrzymał niski wyrok – 20 miesięcy w zakładzie karnym. Omar oraz Bakalli za „udaremnienie spisku” zostali uwolnieni z zarzutów oraz opłaceni przez rząd. Kwot, które im przekazano nigdy nie ujawniono.

Kolejnym przykładem wykorzystywania przez tajne służby przestępców do podburzania ludzi o radykalnych poglądach do dokonania aktu terroru jest przykład z miasta Rockford w stanie Illinois. Właśnie tam w sklepie z gramy wideo pracował Derrick Shareef, który miał 22 lata, był spłukany i nie miał

nawet gdzie mieszkać. We wrześniu 2006 roku, jak mu się zapewne wydawało, los jednak się do niego uśmiechnął. Gdyż wówczas zgłosił się do niego płatny współpracownik FBI, który był przestępcą skazanym za napad z bronią w rękę i posiadanie skradzionego pojazdu. Był on także członkiem ulicznego gangu Four Corner Hustlers z Chicago – krótko mówiąc: wzorowy konfident bezpieczeństwa.

Informator ten zaproponował Shareefowi samochód, mieszkanie oraz darmowe posiłki. Następnie zamieszkali razem i wspólnie ustalili dokonanie zamachu terrorystycznego na terenie USA. Miał to być prawdziwy wstrząs dla amerykańskiego społeczeństwa. Kapuś bezpieczeństwa następnie podsunął Shareefowi handlarza bronią, za cel zaproponował centrum handlowe a za narzędzie ataku granaty. Do zamachu miałyby dojść w trakcie Świąt Bożego Narodzenia. Konfident tajnych służb następnie poinformował wychodowanego przez siebie terrorystę, że zakupił 11 ananasów co w ich tajnym żargonie oznaczało 11 granatów. Ponieważ Shareef nie miał pojęcia jak posługiwać się granatem, informator FBI go tego nauczył. Nagrali następnie wideo będące wstępem do zamachu na centrum handlowe. Jednak FBI miało wciąż za mało konkretów na oskarżenie hodowanego przez siebie potencjalnego terrorystę o spisek. Toteż służby specjalne zasugerowały swojemu człowiekowi, aby nakłonił Shareefa, aby ten samodzielnie zakupił kilka granatów. Skontaktował więc Derricka z handlarzem bronią, który był rzecz jasna tajnym agentem FBI.

Umówili się oni następnie na spotkanie, w trakcie którego miało dojść do transakcji. Kiedy już handlarz-agent przekazał Shareefowi cztery granaty oraz pistolet kalibru 9 mm, FBI wkroczyło do akcji i aresztowało kolejnego wychodowanego przez siebie terrorystę. Został on następnie skazany na 35 lat więzienia. W zamian za udział w prowokacji informator otrzymał 16 tys. \$, dokładnie tyle ile wynosiły jego zaległe alimenty.

Jednym z najciekawszych przestępców pracujących dla tajnych służb przy podburzaniu ludzi z marginesu społecznego do

działalności terrorystycznej był informator z Decatur w stanie Illinois. Przestępca ten, skazany za narkotyki, został podstawiony przez tajne służby do niejakiego Michaela Fintona, znanego jako Talib Islam, który siedział w więzieniu za rozbój. U Fintona kuratorzy sądowi, którzy przeszukiwali jego mieszkanie po tym jak naruszył on reguły zwolnienia warunkowego, znaleźli pisma islamskie a na koncie bankowym zidentyfikowano przelew z konta należącego do obywatela Arabii Saudyjskiej o nazwisku Asala Hussein Abiba. Finton również osobiście wizytował w tym muzułmańskim kraju.

Kuratorzy przekazali tą informację FBI a biuro nie mogło nie wykorzystać takiej okazji do wyhodowania kolejnego terrorysty, który zostanie następnie bohatercko zdemaskowany, aresztowany i skazany za próbę dokonania spisku na życie obywateli amerykańskich.

Finton szybko zaprzyjaźnił się ze swoim dostawionym kolegą i poinformował go, że chce przejść szkolenie wojskowe a następnie walczyć z Izraelem. Powiedział także swojemu dobroczyńcy, że chce zostać świętym wojownikiem za wiarę. Informator powiedział mu więc, że zna kogoś kto może mu pomóc i skontaktował go z ... oczywiście tajnym agentem FBI.

Najciekawszym aspektem tej sprawy było to, że informator w trakcie pracy dla FBI wrócił do swojej poprzedniej „profesji” za którą został skazany a mianowicie do handlu narkotykami. Miał on się tym zajmować w trakcie pracy dla rządu. Fakt ten jednak nie zniechęcił biura do zorganizowania prowokacji, mającej na celu wykreowanie przez informatora oraz Fintona aktu terroru. 6 maja 2009 roku Finton alias Talib Islam spotkał się w hotelu w Collinsville z tajnym agentem FBI, który przedstawił mu się jako rekruter Al-Kaidy. Przez kolejne tygodnie omawiali oni cel, który Finton miał zaatakować. Chodziło o budynek federalny w Springfield w stanie Illinois. Finton rozpoznał teren. Następnie ustalili oni, że do zamachu najlepsza będzie bomba samochodowa. Tajny agent FBI powiedział, że Al-Kaida może dostarczyć bombę, która zostanie

umieszczona w samochodzie przed budynkiem. Następnie nagrano wideo propagandowe, gdzie wyhodowany przez tajne służby terrorysta wyjaśnia motywację swojego działania. Przez chwilę potencjalny terrorysta doznał olśnienia, gdyż zaczął się zastanawiać czy cała operację nie jest prowokacją służb specjalnych. Jednak doszedł on do błędnego wniosku, że służby nie są aż tak mądre żeby coś takiego przygotować.

23 września konfident bezpieki zawiózł Fintona do Springfield, gdzie ten odebrał od tajnego agenta służb bombę, która została umieszczona przed wybranym budynkiem federalnym. „Terrorysta” został następnie poinstruowany przez agenta jak zdetonować ładunek. Następnie pojechał przed budynek, zaparkował auto i odszedł na bezpieczną odległość. A następnie za pomocą telefonu komórkowego starał się zdetonować bombę. Bomba rzecz jasna nie wybuchła natomiast wyhodowany przez służby terrorysta został aresztowany przez FBI i oskarżony o usiłowanie zabójstw i użycie broni masowego rażenia. Otrzymał karę 28 lat więzienia.

Kolejnym przykładem konfidenta FBI, który miał problemy z narkotykami był Khalil – człowiek podstawiony pod Rezwana Ferdausa. Khalil był uzależniony od heroiny. Podczas pracy dla FBI ponadto przyłapano go na kradzieży jednak mimo to FBI nie zrezygnowało z jego usług. Ferdaus oprócz Khalila otrzymał od tajnych służb jeszcze jednego „opiekuna” w postaci agenta służb specjalnych. Obaj mieli być ludźmi Al-Kaidy, a przynajmniej tak sądził Ferdaus.

Wytypowany przez bezpiekę na terrorystę absolwent fizyki na Northeastern University powiedział swoim nowym przyjaciołom, że ma zamiar dokonać ataku na Stany Zjednoczone a konkretnie na budynek Kapitolu, który chciał zniszczyć zdalnie sterowanym samolotem wyposażonym granatami. Pomysł ten był tak absurdalny, że Ferdaus wydawał się być kimś o wyraźnych problemach ze zdrowiem psychicznym. Został on ostatecznie skazany na 17 lat więzienia za próbę zniszczenia budynku federalnego za pomocą ładunków wybuchowych oraz próbę

udzielenia materialnego wsparcia organizacji terrorystycznej.

Jednak przykładem najbardziej haniebną współpracy amerykańskich służb specjalnych przy hodowaniu terrorystów jest współpraca, która miała miejsce w Seattle, gdzie FBI umieściło na liście płac gwałciciela oraz pedofila.

3 czerwca 2011 roku do policji w Seattle zgłosił się mężczyzna, który twierdził, że ma przyjaciela-muzułmanina, który chce dokonać ataku terrorystycznego na bazę sił powietrznych w stanie Waszyngton, 65 kilometrów na południe od Seattle. Ów islamista, Abdul Latif zwerbował do współpracy Walli'ego Mujahidha.

Policja z Seattle przekierowała informatora do tajnych służb a Ci go zwerbowali. Podczas pracy dla biura kontynuował on swoją przestępczą działalność, wysyłając wiadomości o podtekście seksualnym.

Kiedy pedofil i gwałciciel został wyposażony przez FBI w sprzęt do rejestrowania oraz poinstruowany w celu sprowokowania dwóch chorych psychicznie ludzi do aktu terroru, okazało się że nie są oni w stanie samodzielnie przeprowadzić takiej operacji. Toteż FBI ruszyło im z pomocą. Informator bezpieczeństwa powiedział, że może wyposażyć „terrorystów” w co tylko będą potrzebowali do przeprowadzenia ataku. W tym w karabiny M13, granatnik przeciwpancerny oraz kamizelki kuloodporne. Fakt, że obaj potencjalni terroryści byli spłukani i nie dysponowali możliwościami przeprowadzenia zamachu terrorystycznego pokazuje, że gdyby nie FBI, skończyło by się najprawdopodobniej na rozmowach i marzeniach.

Po odrzuceniu pomysłu ataku na bazę sił powietrznych wybrano inny cel na terenie Seattle. Następnie organizowano przyjazd drugiego zamachowca z Los Angeles. Po dotarciu drugiego hodowanego przez tajne służby terrorysty, cała trójka pojechała na parking, gdzie sprawdzali broń, którą nabył informator-pedofil. Były to trzy karabiny szturmowe. Kiedy

islamiści oglądali narzędzia przyszłej zbrodni, testowanie przerwali agenci FBI, którzy aresztowali dwóch wyhodowanych przez siebie terrorystów. Zostali oni oskarżeni o spisek mający na celu zamordowanie oficerów oraz agentów Stanów Zjednoczonych, użycie broni masowego rażenia oraz posiadanie czterech sztuk broni palnej.

Mujahidh otrzymał karę od 27 do 32 lat więzienia natomiast Abdul-Latif otrzymał wyrok 18 lat więzienia. Pedofil-informator, który został zaklasyfikowany przez stan Waszyngton jako przestępca seksualny wysokiego ryzyka otrzymał za swoją pracę dla służb specjalnych, w trakcie której łamał postanowienia sądu w sprawie zwolnienia warunkowego, 90 tys. dolarów.

Jak przyznaje Trevor Aaronson w swojej książce pt. „Fabryka terroru: Wewnątrz wymyślonej przez FBI wojny z terroryzmem”: „Do tej pory w Stanach Zjednoczonych nie było ani jednego niedoszłego terrorysty, który zacząłby działać poprzez przypadkowe spotkanie z kimś, kto mógłby zapewnić środki do ataku terrorystycznego. Ponadto żadne dowody nie sugerują, że agenci związani z Al-Kaidą są obecnie w Stanach Zjednoczonych, chętni i zdolni do dostarczania broni niedoszłym terrorystom. W rzeczywistości jedynymi osobami, które zapewniają te środki są tajni agenci FBI i ich informatorzy, którzy pomagają tworzyć terrorystów, na których zwalczanie biuro otrzymuje co roku ponad 3 miliardy dolarów.”

Innym przykładem wykorzystania informatorów i tajnych agentów do wykreowania zagrożenia terrorystycznego była sprawa podłożenia bomby samochodowej pod Fountain Place, 60-piętrowy drapacz chmur znajdujący się w centrum Dallas. Dokonał tego Hosam Smadi, nielegalny imigrant z Jordanii, który podziwiał Osamę Bin Ladena.

Został on namierzony przez służby specjalne kiedy wzywał do dżihadu w Internecie. Następnie podstawiono mu agentów FBI. Kiedy jednak ten wykreowany przez bezpieczeństwo terrorysta pierwszy

raz spotkał się z człowiekiem FBI, nie miał wcale zamiaru dokonywać zamachu terrorystycznego. Był on jedynie sfrustrowanym 20-letnim dzieciakiem, który chciał walczyć u boku islamistów w Pakistanie. Pomysł wysadzenia w powietrze budynku w Dallas podsunął mu agent Federalnego Biura Śledczego. FBI dostarczyło mu bombę i wszystkie inne materiały niezbędne do przeprowadzenia tego aktu terroru. Tak więc jest to kolejny przykład tego, że gdyby nie tajne służby, do żadnego aktu przemocy nigdy by nie doszło i FBI nie mogłoby odbębnić kolejnego swojego sukcesu w wojnie z terroryzmem, zastraszając jednocześnie amerykańskie społeczeństwo w celu uzasadnienia konieczności kontynuowania wojen w rejonie Zatoki Perskiej oraz w Azji Środkowej. Oraz rzecz jasna konieczności utrzymywania wysokiego budżetu dla FBI i innych tajnych służb, które bohaterską walczą z terrorystycznym zagrożeniem, którego najważniejszym generatorem są one same.

Jak przyznaje Trevor Aaronson: „Kongres przekazuje FBI miliardy dolarów na poszukiwanie terrorystów i zapobieganie kolejnemu atakowi. Z kolei FBI skupia tysiące agentów i informatorów na społecznościach muzułmańskich w operacjach żądlenia, które łatwo wciągają członków marginesu społecznego z tych grup w spiski terrorystyczne wymyślone i finansowane przez FBI. Departament Sprawiedliwości następnie określa te cele, które nie mają samodzielnych zdolności do popełniania aktów terroru i nie mają powiązań z rzeczywistymi terrorystami, jako terrorystów i włącza ich do danych, które mają nie tylko uzasadniać, w jaki sposób wydano poprzednie fundusze, ale także uzasadnić potrzebę przyszłego finansowania walki z terroryzmem.”

Były funkcjonariusz FBI Arthur Cummings, zastępca dyrektora wykonawczego wydziału bezpieczeństwa narodowego FBI w rozmowie z Aaronsonem przeprowadzonej na początku drugiej dekady XXI wieku stwierdził, że metoda produkowania islamskich terrorystów za pomocą prowokacji FBI będzie trwać jeszcze przez całe dziesięciolecie.

Kiedy Barack Obama objął urząd w 2009 roku jego administracja stwierdziła, że FBI przestanie się tak bardzo skupiać na zagrożeniu ze strony islamskiego terroryzmu i zacznie poszukiwać terrorystów wśród skrajnie prawicowych grup. W kwietniu 2009 roku Biuro Wywiadu i Analiz Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego opublikowało raport zatytułowany „Prawicowy ekstremizm: Obecny klimat gospodarczy i polityczny napędza odrodzenie radykalizacji i rekrutacji” w którym zawarto tezy, że teraz przemoc może pochodzić ze strony grup prawicowych, do których rekrutowani są zwłaszcza byli wojskowi, powracający z zagranicznych misji.

Wygląda więc na to, że każda amerykańska administracja ma swoich terrorystów, których najpierw sama produkuje a następnie ich bohatercko zwalcza. Kiedy rządzą Republikanie, którzy kojarzeni są z niechęcią wobec muzułmanów, wtedy tajne służby widząc radykalizację tej mniejszości, podsycają w nich nienawiść do otoczenia i dostarczają materiały oraz fundusze niezbędne do przeprowadzenia zamachów terrorystycznych; kiedy do władzy dochodzą Demokraci, radykalizują się także osoby o poglądach prawicowych, wśród których również można wyszukiwać potencjalnych zamachowców i nakierowywać ich na dokonanie ataku na cel związany z polityczną lewicą tudzież z mniejszościami narodowymi lub etnicznymi.

W czasach Obamy zaniechano jednak zajmowania się tzw. „skrajną prawicą” aż do zamachu w West Memphis w stanie Arkansas w 2010 roku. Wówczas to tropieni od 2004 roku przez FBI Jerry i Joseph Kane’owie zamordowali 2 funkcjonariuszy policji.

Natomiast dopiero we wrześniu 2011 roku organizacja z którą byli oni związani – Ruch Suwerennych Obywateli – została przez FBI uznana za „rosnące zagrożenie wewnętrzne”.

Od 11 września 2001 roku do roku 2013 Departament Sprawiedliwości ścigał ponad 500 osób oskarżonych o terroryzm. Jednak jedynie kilku, jak np. Hesham Mohamed Hayadet, Najibullah Zazi czy też Faisal Shahzad było prawdziwymi

terrorystami. Spośród ponad 500 spraw, 150 dotyczyło osób, które brały udział w prowokacjach służb specjalnych natomiast pozostali mieli jedynie powierzchowne związki z terrorystami i nie stanowili oni zagrożenia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Osoby wymienione przeze mnie w tym artykule stali się terrorystami tylko dlatego, bo służby specjalne potrzebując uzasadnienia dla kontynuowania wojny z terrorem napuściły na ich swoich tajnych współpracowników, aby ich przekonywali do konieczności dokonania aktu terroru a następnie organizowali im pomoc materialną oraz finansową, aby tego aktu terroru mogli dokonać. By na końcu zdemaskować spisek i odtrąbić kolejny sukces w stworzonej przez siebie wojnie z terrorem.

Prowokacje związane z podstawianiem agentów FBI jako „dobroczyńców” mogących pomóc sfrustrowanym osobnikom w dokonaniu aktu terroru nie ominęły również terrorystów krajowych, identyfikowanych także jako „skrajni prawicowcy”. Jerry Drake Varnell, dwudziestoparoletni mieszkaniec miasta Sayre w Oklahomie otrzymał w prezencie od tajnych służb kolegę, który pomógł mu skonstruować bombę. Bomba ta a właściwie jej atrapa została następnie umieszczona w furgonetce przy jednym z banków w Oklahoma City. Za swoje działania postawiono mu zarzut próby dokonania zamachu z udziałem broni masowego rażenia, a więc taki sam jaki stosuje się wobec wyprodukowanych przez tajne służby terrorystów muzułmańskich. Otrzymał on karę 25 lat pobawienia wolności.

W sumie od 11 września 2001 roku, jak podaje Trevor Aaronson, 24 tzw. prawicowych ekstremistów zostało oskarżonych właśnie o przestępstwa z użyciem broni masowego rażenia.

W 2017 roku, według danych podanych przez dyrektora FBI Wraya, istniało 1000 spraw prowadzonych przez biuro a dotyczących krajowego terroryzmu. W roku 2009, kiedy ostatni raz takie dane publicznie udostępniono na 13 000 spraw związanych z terroryzmem, terroryzmu krajowego dotyczyło 335 spraw. Według

zeznań Wraya od września 2016 do września 2017 roku FBI zarejestrowało 176 aresztowań za terroryzm krajowy. Według danych z roku 2017 i 2018, udostępnionych Washington Post, liczba przypadków terroryzmu wewnętrznego w USA wobec których zastosowano dochodzenie, przewyższała liczbę przypadków terroryzmu międzynarodowego.

Jak zauważa w swoich artykułach dziennikarz śledczy Aaronson, o którym już wcześniej wspominałem, FBI stara się produkować terrorystów głównie spośród muzułmanów. Jednak jak pokazuje przykład Varnella, zdarza się także, że służby specjalne podlegają do popełnienia aktu terroru osoby o poglądach prawicowych. Jak się jednak wydaje, częstotliwość kreowania prawicowego terroryzmu jest dużo mniejsza niż islamskiego. Wynika to zapewne z faktu, iż nie istnieje na świecie żaden kraj, w którym rządzi skrajna prawica i który można by oskarżyć o taki atak a następnie napaść go zbrojnie i opanować jego złoża surowców naturalnych.

Właściwie jednym z nielicznych albo w ogóle jedynym krajem na świecie gdzie zgodnie z lewicowo-liberalną nomenklaturą rządzi skrajna prawica jest Izrael a temu akurat agresja ze strony amerykańskiej armii z całą pewnością nie grozi. Mimo iż udowodniono (dokonał tego m.in. były oficer Mossadu V. Ostrovsky), że Izrael w przeszłości wspierał organizacje skrajnie prawicowe oraz uważane za faszystowskie. Czego w najnowszej historii przykładem jest udzielenie poparcia uznawanej przez lewicowo-liberalną propagandę za skrajnie prawicową partię polityczną jaką jest AFD, która uzyskała wsparcie ze strony legendy izraelskich służb specjalnych Rafiego Eitana.



Wracając jednak na amerykańskie podwórko:

Fakt iż w czasach Trumpa służby specjalne przymykały oko na działalność organizacji uznawanych powszechnie za skrajnie

prawicowe nie oznacza, że tak samo będzie sytuacja wyglądać w czasach Bidena, który znajdzie się pod silną presją lewackiego skrzydła w swojej partii, które z pewnością będzie chciało zemsty za działalność paramilitarnych grup w trakcie prezydentury Trumpa, które to często ramię w ramię z policją rozbiły lewicowe demonstracje.

A taka presja może spowodować, że służby specjalne mogą częściej sięgać po hodowanie prawicowego terroryzmu. Chociażby po to, aby kompromitować oponentów politycznych. A także zwracać uwagę że źródłem terroryzmu nie są jedynie muzułmanie, jak chciałoby by tego FBI i przemysł wojny z terrorem.

W ciągu ostatnich kilku dni aresztowano kilka osób podejrzanych o zbieranie dużej ilości broni, w tym w jednym przypadku osoby, które je organizowały, rzeczywiście chciały dokonać aktu terroru a konkretnie ataku na siedzibę Partii Demokratycznej w Sacramento. Drugi przykład z kolei dotyczył zgromadzenia broni, amunicji i kamizelek kuloodpornych w Denver w stanie Kolorado, tuż przed meczem gwiazd ligi MLB. W obu przypadkach do zamachów nie doszło a osoby, które były potencjalnymi terrorystami wywodziły się spośród drobnych przestępców. W przypadku planowanego aktu terroru w Sacramento, jego potencjalni sprawcy mieli dostęp do paramilitarnych band nafaszerowanych agenturą FBI. A więc z całą pewnością mogli być ukierunkowywani przez tajne służby.

W przypadku potencjalnych terrorystów z Denver takich powiązań do dnia dzisiejszego nie ustalono a przynajmniej o tym nie poinformowano. Jednak fakt cudownego udaremnienia tych potencjalnych aktów terroru połączony ze schematem ich organizacji, przypominającym te prowokowane w ciągu pierwszej dekady wojny z terrorem przez FBI, pokazuje, że można z dość dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że w obu tych przypadkach służby specjalne mogły odgrywać jakąś rolę.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net

Materiały źródłowe

1. Aaronson T., The Terror Factory: Inside The FBI's Manufactured War on Terrorism, Nowy Jork 2013
2. Ostrovsky V., Drugie oblicze zdrady, Warszawa 1998
3.
<https://www.motherjones.com/politics/2013/01/terror-factory-fbi-trevor-aaronson-book/>
4. <https://fcir.org/2013/03/25/excerpt-the-terror-factory/>
5. https://en.wikipedia.org/wiki/Michael_Curtis_Reynolds
6. https://en.wikipedia.org/wiki/Liberty_City_Seven
7. https://en.wikipedia.org/wiki/2007_Fort_Dix_attack_plot
8. https://en.wikipedia.org/wiki/Michael_Finton
9. https://en.wikipedia.org/wiki/Derrick_Shareef
10.
<https://trial-and-terror.theintercept.com/people/453f544c-d5f8-4ecd-8f76-dd3cc3cf263d>
11.
<https://trial-and-terror.theintercept.com/people/fb7c9c38-2b5e-4a74-be97-a21e8d3af70e>
12.
<https://trial-and-terror.theintercept.com/people/d2a066a3-2856-4daf-b714-96ccfd1143ca>
13. https://en.wikipedia.org/wiki/Hosam_Maher_Husein_Smadi
14. <https://www.villagevoice.com/2008/02/05/year-of-the-rats/>
15.
<https://www.justice.gov/usao-wdok/pr/man-who-attempted-bomb-do>

wntown-oklahoma-city-bank-sentenced-25-years

16.

<https://theintercept.com/2019/03/23/domestic-terrorism-fbi-prosecutions/>

17. https://en.wikipedia.org/wiki/Shahawar_Matin_Siraj

18.

<https://wolnemedi.net/dwoch-amerykanow-oskarzono-o-planowanie-aktu-terroru-w-kalifornii/>

19.

<https://eu.usatoday.com/story/sports/mlb/2021/07/12/man-guns-sought-balcony-near-mlb-all-star-game-denver-police-say/7946172002/>